Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 27. Nowy Targ, dnia 1. lipca 1923 r. Rok XI.

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, [illegible] administracji: RYNEK 4, I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 600 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 6000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Nieraz kłopocą się rodzice, co zrobić z synem, który nie posiada wybitnych zdolności do nauki, a w domu nie ma warsztatu pracy, bo gruntu bardzo mało, a dzieci dużo. Zdarza się często, że takie dzieci mają zdolność do rysunku i rzeźbienia w drzewie, wyrabiają różne piękne przedmioty, a nawet porywają się na świętych. Dla takich dzieci jest szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, której ustrój podajemy.

Zakład obejmuje: a) szkołę zawodową, b) uzupełniającą szkołę przemysłową, c) publiczną salę rysunków i modelowania dla kobiet i mężczyzn, d) salę rysunków dla uczniów i uczennic szkoły ludowej.

Szkoła zawodowa składa się z oddziałów: rzeźby figuralnej, snycerstwa i przemysłu domowego: ciesielstwa, stolarstwa i tokarstwa.

Czas trwania nauki: na rzeźbie figuralnej 5 lat, na oddziele snycerstwa i przemysłu domowego 4 lata; absolwenci tych oddziałów wychodzą ze szkoły w charakterze czeladników, a po jednorocznej praktyce zawód swój uprawiać mogą samoistnie. Na stolarstwie i tokarstwie trwa nauka zasadniczo 3 lata (klasa przygotow., pierwsza i druga) poczem otrzymuje uczeń świadectwo, zastępujące dowód prawidłowego ukończenia terminowania.

Ukończenie klasy 3 ciej (4-ego roku nauki) tych oddziałów uprawnia nadto po jednorocznej praktyce jako pomocnik albo robotnik fabryczny do rozpoczęcia i samoistnego prowadzenia odpowiedniego przemysłu.

Na oddziale ciesielskim odbywa się nauka przez 4 półrocza zimowe od początku listopada do końca marca. Resztę miesięcy w roku spędzają uczniowie na praktyce budowlanej. Absolutorjum tego oddziału stanowi dowód odbytej nauki w przemyśle ciesielskim, a absolwent po trzech latach praktyki w charakterze czeladnika może się poddać egzaminowi na majstra ciesielskiego.

Warunki przyjęcia. Jako warunki przyjęcia, obok dostatecznej znajomości języka polskiego i zdatności fizycznej do wzięcia udziału w nauce mają służyć:

a) dowód, że starający się o przyjęcie ukończył 13 lat (do pierwszej klasy stolarskiej 14 lat) życia, albo że osiągnie ten wiek w roku zapisu; kandydaci ubiegający się o przyjęcie na oddział ciesielski, muszą się wykazać, że ukończyli 15 rok życia i odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę zawodową;

b) dowód, że starający się o przyjęcie zadość uczynił obowiązkowi szkolnemu, przepisanemu w państwowej ustawie o szkolnictwie powsz. i że ukończył 4 kl. powsz. przynajmniej z postępem dobrym. Większa ilość klas pożądana;

c) pisemne zezwolenie rodziców lub ich zastępców;

d) świadectwo przynależności.

Każdy uczeń powinien mieć w zasadzie utrzymanie własne, uczniowie zamiejscowi, którzy zostaną przyjęci do miejscowej bursy Tw.a Pomocy naukowej, opłacają za utrzymanie 50000 Mk. mies.

Zarząd bursy wymaga odpowiedniej ilości bielizny, przynajmniej 2 prześcieradeł, własnego siennika,

2 par obuwia, 1 ubrania roboczego, 1 odświętnego, 1 płaszcza, 1 koca.

Zapisy odbywają się w dniach 30. i 31. sierpnia, zaś dla oddz. ciesielskiego od 20. do 31. października.

Nauka rozpoczyna się 1. września, na oddziale ciesielskim 1. listopada.

Każdy wstępujący uczeń musi złożyć egzamin z rachunków i języka polskiego, pożądanem jest poza tem, aby każdy uczeń przedłożył swoje prace rysunkowe, rzeźbiarskie względnie inne, o ile je posiada.

Opłaty szkolne: Kaucja warsztatowa 25000 Mk., na fundusz doraźnych pomocy naukowych 5000 Mk., za egzamin wstępny 3000 Mk., Wpisowe 5000 Mk., Za korzystanie z warsztatów półrocznie 20000 Mk. Razem 58000 Mk.

Należy wnosić: 1) Prośbę do Dyrekcji szkoły o przyjęcie z dokumentami, 2) prośbę do Towarzystwa Pomocy naukowej o przyjęcie do bursy.

Do Grona Rady opiekuńczej zamianowani zostali: 1) Dr. Stanisław Turowski, dyrektor gimnazjum Zakopane, 2) Jakób Zachemski, dyrektor gimnazjum Nowy Targ. 3) Stanisław Roj, podwójci Zakopane, 4) Grzegorz Zgleczewski, Zakopane tartak, 5) Ks. Proboszcz Jan Tobolak, Zakopane, 6) Dr. Tadeusz Gabryszewski, Zakopane, 7) Kazimierz Brzozowski, Zakopane, 8) Julijusz Zborowski, Zakopane, 9) poseł Józef Bednarczyk, Warszawa Sejm, 10) Dyr. Karol Stryjeński, którzy odbyli posiedzenie dnia 19. b. m.

Redakcja nasza zachęca wszystkich rodziców chłopców, okazujących zdolności do rysunków i robót w drzewie, aby nietylko nie przeszkadzali dzieciom w udaniu się do tej szkoły, lecz także sami dzieci wysyłali, gdyż ukończeni uczniowie tej szkoły znajdą dobry kawałek chleba.

# Przyszły Nowy Targ.

Naturalnym biegiem wypadków stał się Nowy Targ centrum, które często wiąże już nietylko samo Podhale. Wymieńmy tylko kilka wybitniejszych momentów z czasów ostatnich: rozszerzenie klina Podhalańskiego, drugie starostwo, wojsko, szkoły fachowe, seminarjum, projekty linij kolejowych, szkół, fabryk i t. d. Wszystko to potęguje ruchliwość miejscowej inteligencji.

Jest rzeczą naturalną, że w takich warunkach miasto po chwilowym zastoju (który zresztą ogarnia prawie cały świat) musi się gwałtownie rozrastać. Że rozrost ten powinien być ujętym w ramy, nikt w to nie wątpi, a jak, to pokusimy się nakreślić.

Nowy Targ rozwija się na skrzyżowaniu dwu dróg przecinających się pod kątem prawie prostym. Pierwsza z nich idzie z północy, łączy Podhale z resztą Polski i kończy się ślepo pod Tatrami. Ten kierunek ruchu ma dla miasta mniejsze znaczenie, a to ze względu na kolej, która ruch ludzki przez dworzec przenosi na drugi kierunek, a dalej miąższ kraju, którego centrum jest Nowy Targ, odcięty jest od północy słabo zamieszkałemi górami Gorcami. Daleko większe znaczenie ma drugi kierunek z zachodu na wschód, on niby naturalna struga przelewać będzie coraz więcej ruch z obszernego basenu Orawy, Podhala i Spisza tu zbiegają się drogi z Jabłonki, Długopola, Zaskala

WŁADYSŁAW ORKAN.

# NA SOŁTYSTWIE.

(Wyjątek z powieści »Kostka Napierski«.)

II.

— Moi mili kumowie — podjął znów Łętowski ani mi w myśli postało posądzać kogo z pomiędzy was o strachotę abo o łomność słowa. Ale tu jest taka waga, że se trza dobrze ozważyć, nim sie stąpi. By późniei kroku nie żałować, bo krok musi być śmiały. Wielom oto wydawać sie może, iże sprawa, o której ninie mówimy, to to samo, co rebelja ubiegła, którą wszyscy żywo mamy w pamięci. A to dużo rzecz insza. Wtedy chodziło o to, żeby starostę ukrócić, żeby zdziercę, który nas ciemiężył, z Podhala precz wygonić. I to sie stało. A dziś już nie jeno o Podhale idzie, ba o całą tę ozległą Rzeczpospolitą. Ludowi po wszech ziemiach ciemiężonemu rękę podać, sprawiedliwość wygnaną przywrócić, prawu moc jego wznowić — oto nasze zadanie na teraz. Stokroć ono cięższe, niż rebelja rzeczona. Dlatego dobrze musimy rzecz w głowiech oznaczyć. Teraz czas wagi — potem już działania. Kto ce ma, niech wypowie — na to-śmy tu są razem.

Przestał i słowa nieletkiego od zebranych czekał.

Ozwał się biały Jochym z Odrowąża:

— Ja uwazuję: jak kum Marszałek rzecz ozważył, to ona ta już na wszystkie ozważona strony. Próżnoby my głowy mozolili. Co przedsięwziął, niech z Bogiem prowadzi — my z bratem po sąsiedztwie za nim.

Józef brat jeno przykiwywał głową. Zwyczajnie Jochym zań, jako starszy i za siebie mówił. Byli ze sobą jedność.

Z kolei poważności pocz ął Melchior sołtys z Długopola:

— Dziad mój — niech Bóg świeci nad jego duszą — z Polski tu jako szlachcic na Podhale przybył. Długie pole to wyrobił, na co przywilej za usługi od króla samego dostał.

Bywał on sam w potrzebach, gdy zawołano, a skoro w siłach podupadł, konnego za się swoim kosztem stawiał. Toż i ociec nieboszczyk — niech

z jednej strony i ze Spisza. Czorsztyna. Białki z drugiej. Potęguje to wspomniany już dworzec; za tym kierunkiem przemawia też linja pierwszych osad na Podhalu, biegnąca wzdłuż Czarnego Dunajca

Na przecięciu się tych dwu kierunków powstanie przyszłe centrum Nowego Targu, które przesunie się nieco na południe od dzisiejszego rynku. Od tego centrum powinno miasto rozwijać się promienisto, zwłaszcza na południe stosownie do ruchu. Już dziś trzebaby myśleć o głównej ulicy, mającej kierunek zachodnio-wschodni, której dzisiaj odpowiada mniej więcej ulica św. Jadwigi, wychodząca z ul. Ludzimierskiej koło stacji, a kończąca się bezmyślnie na ulicy Szaflarskiej, zamiast prowadzić jasno na most na Białym Dunajcu. Niedaleko od tego centrum projektuje się dziś kościół, jednak trzeba i pomyśleć o placach w tej części miasta, a także o miejscu na budynki publiczne.

W mieście starem, które sięga mniej więcej tak daleko, jak bloki regularne, niewiele jest do naprawienia, rozszerzenie niektórych ulic, uporządkowanie architektoniczne placu Słowackiego i złączenie przez to parku z rynkiem w piękną całość. Podobnie jak ulicę Gazdów dobrzeby było zaprojektować i z drugiej strony ulicę, przez co zmusi się właścicieli do stawiania domów frontem do wody, a nie wstrętnemi i niechlujnemi tyłami jak dziś, dalej przez te bulwary połączyłaby się zieleń parku dzisiejszego z drugim parkiem we widłach Dunajca.

Naturalnie trzeba pamiętać o wiatrach, fabrykach dymach kolejowych i tysiącach innych szczegółów.

Widać stąd jasno, że brak miastu planu regulacyjnego, że wszystko robi się bez myśli i uwagi na doniosłe i kosztowne skutki takich braków.

Miasto posiada wprawdzie plan regulacyjny, ale bezmyślnie schematycznie robiony, no i przestarzały. Wszystkie ulice, zwłaszcza o wspomnianym kierunku zachodnio-wschodnim pozbawione są wszelkiej logiki i wybudowane wprowadziłyby chaos w ruchu ulicznym. Złe naśladownictwo prostokątów w śródmieściu gmatwa i psuje całość.

Dziś gdy daleko biedniejsze miasta na wschodzie nie mające takich widoków na przyszłość jak Nowy Targ troszczą się o regulację, czas i pomyśleć o stolicy Podhala, żeby nie było za późno i nie trzeba było srogo za to odpokutować.

Na ostatek dodam, że budowa miast jest umiejętnością świeżą i mało znaną, wymagającą współpracy całego szeregu specjalistów, niemniej jednak dyskusja wśród ludzi miejscowych i jej wyniki są bardzo pożądane.

*Inż. Stanisław Różański.*

# Przegląd polityczny.

**Z prac sejmowych.** Sejm nasz nie rozjechał się wcześnie na wakacje, lecz obradować będzie do połowy lipca. Zamyśla bowiem do tego czasu nietylko uchwalić budżet państwowy za ostatni kwartał, lecz nadto ustawę o daninie państwowej, o numerus clausus t. j. o ograniczeniu dla mniejszości narodowych przystępu do szkół wyższych według ich procentu ludno-

pamięć jego trwa — choć go starosta daninami gnębił, obowiązek swój pełnił sumiennie, na każdą potrzeb ojczyzny żołnierza z łanu dawał. Nic to nie płaciło. Pieczęcie straciły walor, nadania myszy zlizały — do chłopów nas wpisano. To my też są pośród chłopów ręką i radą. Nie o przywileje już chodzi, ale o prawo. Prawu rabunek sie dzieje. Źle w Polsce, może gorzej, ale i tu niedobrze. Nie mam nic przeciw Zdanowskiemu — człek poczciwy, Bogu ducha winny — nie on rabował nam prawa, nie on też w sile je przywrócić. Nad nim stoją możniejsi — tych to jest rzecz. Tych się o prawo spytamy. Zechcą je przywrócić z dobrawoli — dobrze, a nie — to se je sami weźmiemy. Na tośmy sie zajęli...

Urwał — oczyma mocnemi dopowiedział.

Jan Chochołowski, na którego kolej była, nic nie miał woli rzec. Filip tedy Sroński głos zabrał.

— Wspomniał tu kum Marszałek o Rzeczpospolitej. Nawet wagę na to przyłożył sielną. co mi dziwno — niech przebaczy. Bo cóż nas — powiem — Rzeczpospolita obchodzi? Rzecz to szlachecka, nie nasza. Myśmy tu są królewscy Podhalanie. Jak nam starostowie króla dokuczą, to my im też. Jako i z tym Komorowskim było.

Poniżać sie, ani praw se rabować nie damy. Co zaś do tego, żeby dalszemu narodowi iść z pomocą — to trza sie istotnie zastanowić.

Co warce — powiem — naród, co sie potulnie da gnębić? Ostatnio to już dziada spomagać, jak je w opresji. Dziada sie niewiele skrzepi, a samemu sie wpaść może. Co inszego, jakby sie naród on opatrzył, sam sie chciał z pańskiej opieki wyzwolić, nas tu wzywał — tedyby podumać można. Ale co sie po Lachach spodziewać? Zdanie moje: ciężarów inszych na się nie brać, o swoje sie starać. I koń, jak je przeciążony, nie ujedzie, wartko ustanie. Nie mówię, broń Boże tego, coby my mieli zamysła swe cofać, ino powiadam: daleko nadto nie patrzmy, swojego brońmy.

Gdy ów skończył, dźwignął się Krzysztof Nowobielski. A był wielgi, sosrębu niemal sięgał. Wszystkich ku niemu się skierowały oczy, co on zaś powie. A on zaczął:

— Nic nie mam naprzeciw temu, co tu pan

ściowego, lecz także szereg ustaw innych jak np. o ochronie lokatorów i tp. Z ostatnio uchwalonych ustaw ważniejsze są następujące: zniesiono Główny urząd likwidacyjny, a jego zajęcia przydzielono ministerstwu skarbu, uchwalono przekształcenie Głównego urzędu ziemskiego w ministerstwo reform rolnych, które zapewne tę ważną sprawę szybciej przeprowadzi, uchwalono pożyczkę 10 miljardów marek na budowę domów dla reemigrantów (powracających) z Niemiec

**Sprawy walutowe.** Gwałtowny spadek marki polskiej na giełdach w ubiegłym tygodniu skłonił Rząd nasz do bardzo energicznych kroków. Zamknięto więc giełdy, kurs zagranicznych pieniędzy oznaczała Polska Kasa pożyczkowa, a pokątnych handlarzy obcemi banknotami z t. zw. czarnej giełdy poczęto aresztować, a banknoty im odbierać Zamknięto tych czarnogiełdziarzy sporo, bo coś powyżej setki, a byli nimi przeważnie żydzi. Skutek był doraźny, dolar spadł z przeszło 150000 Mkp. na 97.000 Mk, inne waluty podobnie, a marka polska na giełdach zagranicznych poszła w górę. Po kilku dniach można było giełdy z powrotem otworzyć, a nauczka dana przez Rząd ostrzeże giełdziarzy przed gwałtownemi spekulacjami na zwyżkę i zniżkę Kroku naszego Rządu zazdroszczą nam Niemcy i, rzecz niesłychana, stawiają swemu rządowi nasz za wzór, jak trzeba w potrzebie działać, zarzucają swoim ministrom, że zbyt długo myślą i to przy pomocy spekulantów giełdowych.

**Przyjazd króla i królowej rumuńskiej do Polski** w tym tygodniu budził wszędzie wielką ciekawość. Polska bowiem poza Francją ma jeszcze jednego gorliwego sprzymierzeńca w swoim sąsiedzie od południowego wschodu t. j. w Rumunji. Co rzadsze, jest to dobry sąsiad, z którym nie mamy żadnych kłótni, a wiele powodów do zgody, choćby ze względu na wspólnego nieprzyjaciela, Rosję. Parze królewskiej towarzyszył prezes ministrów i minister spraw zagranicznych rumuński. W Warszawie urządzono przed nimi ćwiczenia wojskowe, które wzbudziły szczery zachwyt dla gotowości polskiego żołnierza.

**Delegatami Polski do Ligi narodów** zostali zamianowani pp. Skirmunt, nasz poseł w Londynie, Modzelewski, poseł w Bernie szwajcarskiem i Pluciński, komisarz polski w Gdańsku ze względu na sprawy gdańskie. Obrady Ligi narodów obecnie mają do załatwienia kilka spraw, obchodzących Polskę, a zwłaszcza zatarg gdański, który przyjeżdżał badać do Polski i Gdańska sekretarz generalny Ligi Eryk Drummond. Nasi delegaci będą mieli dość do roboty.

**Zatarg Polsko-gdański.** Pisaliśmy już parę razy o zatargu, jaki z Polską wywołał Gdańsk, nie stosując się do postanowień traktatu wersalskiego, lecz chcąc stać się dla Polski zaporą zamiast dostępem do morza. Obecnie gdańscy Niemcy udają obawę przed wojną, którą niby im grozi Polska i ćwiczą wojskowo jakieś 20000 ochotników. Aby te śmieszne kłamstwa niemieckie odsłonić, wypowiedział minister spraw zagranicznych p. Seyda w komisji sejmowej mowę, w której stwierdził, że Polska niema zamiaru pozbawiać Gdańska jego charakteru wolnego miasta, lecz żąda wszelkich praw przyznanych jej traktatem wersalskim, które senat gdański chce unicestwić. Rząd polski, wymierzając przeciw Gdańskowi pewne swoje zarządzenie gospodarcze, nie zamyśla wywierać „zemsty", lecz chce

---

Marszałek prawił, wszystko mi się to udaje — ino jednego ni mogę dobrze wymiarkować. Mowa o tem — co słusznie rzeczonem było, że wagę stanowi, a co już sołtys z Gronia z inszego punktu uważyli — iże na na Polskę mamy się sposobić, Rzeczpospolitą onę pańską do porządku przywieść Niechajże będzie. Nic przeciw temu nie powiem Ino to mi sie nie zdaje, żeby Rzeczpospolita miała być głównie na uwadze. Ja tak z prosta uwazuję, że nim brać sie do robienia porządku w powszechności, to naprzódy trza od swoje obory zacząć.

— To! to! — wypadło z chłopskiej ławy z kąta.

— Dlatego zacząćby może naprzód od Podhala. Spraw tu dość, które mocno dają się we znaki. Nima poprawdzie tych krzyczących przyczyn, jakie rebelję przeszłą spowodowały, starosty nima na miejscu — ale uciążeń rozmaitych nie brak, Małe one mogą sie wydawać temu, kto ich na własnej skórze nie doznaje, ale nam — pojrzał po chłopskiej ławie z wysoka — setnie dokuczają. A odnosi sie to wszystko do onych nam zrabowanych praw, o czem to hań sołtys z Długopola tak mądrze powiadali. — Weźmy skraja prawo polowania: czyje je jest?

— A ryby!

— A polany! — dopowiadano. Na ławie chłopskiej szum powstał. Marszałek w kąt z uwagą popatrzał. Uciszyło się odrazu.

— Nie będę tu przytaczał — kończył Nowobielski — wszystkich zakazów i utrudnień, jakie naród biedny cierpi. Znacie je dobrze, nic wam tu bowiem nie jest obce. To więc jeno powtórzę: od Podhala trza zacząć — na swojej ziemi naprzód skradzione prawa przywrócić.

A potem będzie, co będzie.

Klemens Mientus, prawa ręka Marszałka, pisarz Rady, pospieszył z odpowiedzią.

— Odezwały się tu głosy, których pojrzenie na rzecz słuszne — ba ino telo chybne, iże z niskiego wierchu brane, przez to i niedalekie mogłooy zmylić niektórych. A to: iż poza Podhalem nic nas wynno nie obchodzić, i że o swoje ukrzywdzenie winniśmy naprzódy iść... Na to wielegodnym przedmowcom odpowiem. Nie możemy plscam. do Polski stanąć

Gdańszczan otrzeźwić i wskazać im własny interes związany z Polską. Pewna otrzeźwienie widać już w Gdańsku wśród kupców i robotników, ale to jeszcze za mało. Główna walka rozstrzygnie się w Lidze narod.

**Wybuch Etny.** Wulkan Etna na Sycylji we Włoszech począł znowu działać, wyrzucając potoki płynnej, ognistej lawy, która zagraża wielu miejscowościom na stokach tej góry, liczącym około 300000 mieszkańców. Wobec tej klęski przyrody Sejm polski przesłał parlamentowi włoskiemu wyrazy współczucia.

**Kłopoty Anglji z Palestyną.** Były minister angielski Lloyd George obdarzył swój kraj prócz innych kłopotów jeszcze Palestyną dla dogodzenia żydom, których tam jest zaledwo $1/_{10}$ część ludności. Gdy więc Anglja ogłosiła tam wybory do sejmu, Arabowie 9 razy liczniejsi od żydów, w wyborach nie wzięli udziału i sejm musiano rozwiązać. Wytrzeźwienie się Anglji w sprawach żydowskich będzie ważne i dla Polski.

## KRONIKA

**Niezwykła uroczystość w Krempachach i Nowej Białej na Spiszu polskim.** Po skończonej misji w Jurgowie udali się OO. Misjonarze na misje do Krempachów i Nowej Białej. Nabożeństwa i kazania misyjne dla obydwóch parafji odbywały się w obszernym kościele w Nowej Białej. Mimo pilnych robót w polu cała ludność spieszyła, aby posłuchać nauk i kazań misyjnych. Kazań słuchali młodzi i starzy i dzieci szkolne pod okiem niezwykle przykładnego tutejszego nauczycielstwa. Do spowiedzi i św. Komunji przystąpiło z górą 1000 osób. Dziwnym trafem uroczystość misji św. przypadła równocześnie z poświęceniem dzwonów dla obydwóch parafji.

Ślicznie umajone dzwony poświęcał X. Dziekan Andraszewski, a wójt krempachski dziękował w pięknem przemówieniu ludności za 8 miljonów marek złożonych na zakupno nowych dzwonów.

Kiedy w czasie „Te Deum" misyjnego zadzwoniły stare i nowe dzwony po raz pierwszy, nie było jednego oka suchego, coby z radości niepłakało, słuchając melodyjnych uderzeń serc świeżo sprowadzonych dzwonów.

Po południu we wtorek cała ludność z Krempach, starcy, matki z dziećmi na rękach, żegnały i w procesji odprowadzały OO. Misjonarzy.

„Niech Bóg prowadzi" to były ostatnie słowa tego ludu spiskiego, jakiemi żegnał OO. Misjonarzy.

**Dom Techników we Lwowie.** Studenci Politechniki lwowskiej rozpoczęli przed rokiem budowę II. Domu, w którym ma zamieszkać 500 techników. Wysiłek 2000 studentów zorganizowanych w drużyny robotnicze dokonał dzieła, którego wartość przekracza półtora miljarda marek. Otwarte jest więc pole szerokie dla ofiarności wszystkich, a przedewszystkiem fabryk, instytucyj i gmin. Apelujemy więc do całego Społeczeństwa, by oceniając trud lwowskiego technika pracującego w pocie czoła przy budowie, pospieszyło mu z szybką i wydatną pomocą. Sporo młodzieży podhalańskiej wybiera się na studja politechniczne, potrzeba im będzie pomocy, niechże więc wśród ofiarodawców nie braknie Podhalan.

---

i nie dbać zgoła o to, co naród chłopski na ziemiach sąsiednich cierpi. Pospólna to nasza chłopska sprawa. Przyrodzony też to obowiązek: bliźniego w niedoli spomódz. A zaś rozum przydaje: razem stworzyć siełę, która jedna zdolna ugruntować zdobyte prawa. A tak Rzecz ta dziś szlachecka, stać sie może naszą spólną pospolitą Rzeczą. W takiem rozumieniu sprawy nie można też wyłączności czynić — nie można zamknąć się w swoiźmie jak w kosarze ogrodzonym, z myślą: już my śiebodni u siebie.

— Baczcie na to, kumowie: Bezprawie wolne ma drogi — płoty przechodzi, ba mury obala...

Zewsząd do nas wyłączonych, a przez to i nie dość mocnych, cisnąć się będzie. Bezprawiu urwać gałąź, to nic. Trza je tam łamać, ka jego korzenie — iść za nienu karczunkiem, tropić je po wszystkich ziemiach, aż do skutku. Pojrzmyż na prawo przyrodzone: Jednako ziemie te wszystkie ścina mróz, gdy podmucha wionie od północy — jednako słota je przysiada — jednako pogoda je grzeje. Tak i porządek, prawo. Złe jest, — to dla wszystkich, a dobre — wszyscy je czują. Stąd, moi mili, czyniąc inszym, czynimy sobie. Więcej — utrwalamy rzecz, jaką czynimy. Tworzymy grunt i siłę. Siła zaś — jak słusznie kum Marszałek podniósł — zniewoli ku nam prawo.

Poparł jego wywody Jarząbek z Bańskiej temi słowy:

— Kiedy my z Grzegorzem Michną i Wawrzyńcem Rafaczem z Dunajca skargę przed oblicznośś świętej pamięci króla Władysława zanieśli, iż mimo glejtów królewskich słudzy starościńscy wracających z Warszawy deputatów chłopskich na drodze chwytają, wiążą i do ciemnic wtrącają... „Jakoż to" — pytamy sie — „Najjaśniejszy panie, to nima na to prawa?..." Król Władysław gorzko się uśmiechnął. „Prawo, prawo", — powtórzył. — „Nie macie siły, to wszystko". Nic tu do onych słów królewskich dodawać nie trzeba, ino je jako wskaz wielemowny przyjąć.

Zebrani przymrukiem zgody a potakiwaniem przyświadczyli. Nikto już z Rady nie zabierał głosu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**„Szarotka".** Podhalańska Szkoła Haftu w Nowym Targu, została postanowieniem Ministerstwa z dnia 18. maja 1923 r. l. 6918/9. III. upaństwowioną i włączoną do takiejże Szkoły w Lipnicy Wielkiej na Spiszu. Wobec tego dotychczasowa wolna nazwa: „Szarotka" zmienia się na urzędową: Kursy haftu i koronek w Lipnicy Wielkiej — Oddział Nowotarski. W ten sposób przybyła naszemu miastu jedna nowa ważna szkoła państwowa i to tak w krótkim czasie, dzięki zabiegom i usilnej pracy obecnego Zarządu tej szkoły. Szkoła ta zaznaczyła swój postęp na wystawie lwowskiej tak daleco, że nietylko otrzymała konkursową nagrodę, ale także odznaczone zostały jej celniejsze wyroby reprodukowaniem w tygodniku ilustrowanym „Record".

Życzymy młodej Szkole dalszego pięknego rozwoju na tej drodze.

**Podziękowania.** Tow. Związek Górali w Zakopanem składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy zaszczycili swą obecnością uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwu, w szczególności Przewielebnemu Ks. Proboszczowi Tobołkowi za akt poświęcenia sztandaru i pełne życzliwości słowa wyrażone w przemówieniu podczas uroczystości poświęcenia. Przedstawicielom Władz Wojew. krak. i Starostwa w Nowym Targu w osobie J. W. P. Starosty Trześniowskiego, WP. Marszałkowi Usnańskiemu, W. P. Majorowi Geblowi zastępcy Gen. A. Galicy, przedstawicielom Gminy Zakopane i Komisji Uzdrowiskowej w osobach W. p. p. Roja Stanisława i Dra Diehla Józefa, Związkowi Podhalan w Nowym Targu w osobie prezesa WP. Dyr. J. Zachemskiego, Akad. Seko. Podhalan w Krakowie w osobie prezesa p. Wyrostka, Związkowi Teatrów i Chórów Włośc. w Nowym Targu, J. W. Państwu Rajskim Józefom w Nowym Targu, wszystkim miejscowym Stowarzyszeniom oraz Korporacjom które raczyły wziąć udział ze swemi sztandarami, Orkiestrze Tow. Muzycznego w Zakopanem pod kierunkiem WP. Dziedzica, członkom Amatorom i WP. Krzeptowskiemu Stan. Białemu za łaskawy współudział w Wieczornicy, WP. Dzikiewiczowi za odstąpienie sali „Morskie Oko", jakoteż wszystkim członkom Towarzystwa oraz Osobom miejscowym i zamiejscowym, które datkami wsparły fundusz Towarzystwa.

**Wykluczenie z S. K. L.** Ponieważ poseł Maślanka Franciszek wybrany ze Stronnictwa Kat. Lud. do Sejmu z okręgu wyborczego Wadowice, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice w terminie siedmiodniowym zakreślonym mu przez Radę Naczelną S. K. L. odbytą w Krakowie w dniu 16 maja b. r. nie przyłączył się do Klubu Kat. Lud. i mimo zagrożenia mu wykluczeniem ze Stronnictwa, pozostaje nadal w grupie p. Dubanowicza, wobec tego uważa się go za wykluczonego ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego mocą powyżej powołanej uchwały Rady Naczelnej S. K. L.

Za prezydjum Klubu sejmowego S. K. L.
*Jasiński*, poseł na Sejm

**Kto gubi naszą walutę?** W ostatni jarmark złapano 14 letniego Neumana z Niwy skupującego dolary i mającego fałszywą legitymacje, jakoby pochodził z Katowic. Swoją drogą nasi żydzi zewsząd pochodzą i wszędzie szczęście próbują.

**Misje ludowe w Kacwinie.** Dnia 14 b. m. odjechali OO. Misjonarze z Frydmana do Kacwina na nowe misje. Pierwotnie miały się odbyć misje dla parafji niedzickiej i kacwińskiej wspólnie w niedzickim kościele, ale Niedziczanie przelękli się kosztów misyjnych, więc Kacwin przyjął do siebie OO. Misjonarzy i pokrył jak najchętniej koszta utrzymania. W pięknym powoziku gospodarza Wesela przybyli OO. Misjonarze do Niedzicy, gdzie wstąpili do kościoła na chwilkę, następnie przez organistę i kościelnego ogłosili cały porządek nabożeństw i nauk misyjnych. W drodze do Kacwina oglądali OO. Misjonarze krzyż Pana Jezusa, do którego Czesi strzelali i kulkami karabinowemi cały podziurawili. W Kacwinie na początku wioski przy pięknie ustrojonej bramie przywitała ludność kacwińska licznie zgromadzona OO. Misjonarzy. Były wójt Józef Hasaj przemówił pięknie po polsku i witał OO. Misjonarzy imieniem całej gminy. Następnie zagrała orkiestra i z pieśnią na ustach odprowadziła ojców do kościoła.

Przed kościołem stała druga brama, przy której oczekiwała ojców Misjonarzy, dziatwa szkolna z Kierowniczką i nauczycielem, komenda policyjna i ks. Proboszcz Urwaj tymczasowo administrujący parafją Kacwińską. Imieniem parafji przemawiał ks. Urwaj wyrażając radość z mającej się odbyć misji. Imieniem dziatwy mówił pięknie malutki chłopczyk, a małe dziewczątka wręczyły pięknie bukieciki kwiatów OO. Misjonarzom na przywitanie, które Ojcowie złożyli przed obrazem Matki Boskiej.

Cały przebieg pięciodniowej uroczystości misyjnej był niezwykle uroczysty i podniosły. Niemniej rzewne było też i pożegnanie OO. Misjonarzy. Cała wieś odprowadzała Ojców, żegnając ich z płaczem i życząc błogosławieństwa Bożego na dalsze prace na Spiszu.

**Od dnia 11. do 26. czerwca** zwiedzał szkoły ludowe w naszym powiecie tudzież na Spiszu i Orawie W. Pan Wizytator Dr. Franciszek Kulański.

**Po pięknym i ciepłym** miesiącu maju zaczął się na Podhalu okres zimna i ustawicznego deszczu. Przez cały czerwiec literalnie do dziś dnia nie mieliśmy ani jednego dnia ciepłego, a w nocy kilka przymrozków, zaś trzy czwarte miesiąca ustawicznego deszczu.

**Nie pozbywajcie bonów złotowych!** Przy płaceniu bowiem podatków będą przyjmowane po 20.000, t. j. po najwyższym kursie, jaki dotąd osiągnęły bez względu, jaki kurs będą miały w dniu płacenia podatku.

**Teatr na wsi.** Nowej Białej na Spiszu pozazdrościć może nawet Nowy Targ ilości przedstawień od bytych w tym tygodniu. Trzykrotnie bowiem w ciągu jednego tygodnia grano tam sztukę dla młodzieży prof. Jana Gołębiowskiego p. t. Powrót Taty. Tę miłą rozrywkę zawdzięczają mieszkańcy Nowej Białej tamtejszym nauczycielkom pannom Władysławie i Eleonorze Horodyskim. Zdołały one nietylko dzieci szkolne przygotować doskonale do przedstawienia, lecz nawet młodzież doroślejszą pozaszkolną wciągnąć do pracy i zainteresować udaniem się tego niezwykłego w wiejskich stosunkach przedsięwzięcia. Dość powiedzieć, że w sztuce brało udział 14 dorosłych chłopców i 8 dzieci szkolnych. Ten spory zastęp wyćwiczyły reżyserki w grze scenicznej, deklamacji i śpiewie tak, że ci amatorzy poruszali się z wielką swobodą na scenie. Przedstawienie było bardzo udatne. Przyczynili się do powodzenia: p. Szkarłat malarz bardzo miłej dekoracji i p. Janina Patlanka, reżyserka części tanecznej przedstawienia, oboje nauczyciele z sąsiednich wsi. Przedstawienie ma być powtórzone jeszcze w Łapszach oby powodzenie tego kroku było zachętą pp. Nauczycielek do dalszej pracy oświatowej.

**Na prenumeratę złożyli** Świderski Jan Mt. Pleasant Pa R. F. D. 2 Box 140 2 dolary, Tylka Wojciech Mt Pleasant Pa P. 6 Box 239 2 dolary, Krzystyniak Antoni Taylor Pa Box 11. 2 dolary.

**Na Bursę gimnazjalną w Nowym Targu** wpłynęły następujące datki: P. P. Weiss Dawid nieprzyjęte od p. R. 10.000 Mkp. Trześniowski 50 mk. Dr. Gustaw Gardziel, nieprzyjęte honorarjum przez Dr. Wasiewicza 120.000 Mk. Dr Ueberall i Ulatowski znalezione 9.000 mk. Dr. J. Lisowski zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bursowej 50.000 Mk. Bursa Aleksander 250.000 mk. Łaś Antoni, Holihrady 5000 Mk. Sąd powiatowy w Nowym Targu ze spraw karnych A. Landa 20.000 mk. Jędrzej Kubański co Gut 40.000 mk. i Anna Ścisłowicz 50.000 mk.

**Osobiste.** Przybył na Podhale w odwiedziny do rodziny rodak nasz z Czarnego Dunajca p. Tomasz Jachymiak, redaktor polsko-amerykańskiego dziennika „Telegram" w Buffalo, oraz korespodent i współpracownik pism i dzienników angielskich w sprawach polskich, jeden z wybitniejszych działaczy narodowych na emigracji w Ameryce.

P. Jachymiak po zwiedzeniu Polski i wzięciu udziału w Zjeździe Dziennikarzy Polsko Amerykańskich przybędzie do Czarnego Dunajca gdzie zamieszka u swej matki. Zapowiedział też swój udział w VII. Zjeździe Podhalan w Chochołowie.

**Miejskie Seminarjum żeńskie w Nowym Targu** miało już w Ministerstwie Wyznań relig. i Oświecenia publicznego w Warszawie — jak nas informują z poważnej strony — otrzymać prawa publiczności.

**Owacyjne powitanie** prof. Pawła Monroe na dworcu kolejowym w Nowym Targu przez młodzież wszystkich szkół miejscowych odbyło się w dn. 25. czerwca b. r. Ten wielki i głośny wychowawca młodego pokolenia ze Stanów Zjednoczonych przybył do Polski, by zbadać stan szkolnictwa na Ziemiach wolnej Rzeczypospolitej, a następnie zdać z tego sprawę w wielkiej książce o wychowaniu.

W powrocie z Zakopanego, gdzie zwiedzał: Gimnazjum, Szkołę przemysłu drzewnego, koronkarską i powszechną w towarzystwie Kuratora Okr. szk. krak. p. J. Owińskiego i Dra Zazuli oraz delegata Kuratorjum Poznańskiego, prof. Kozłowskiego, był prof. Monroe ze swą Czcigodną małżonką i córką przedmiotem gorącej owacji ze stony młodzieży w Poroninie, Nowym Targu i Rabie Wyżnej.

Dworzec nowotarski, ubrany w chorągwie o barwie narodowej, zapełniła szczelnie odświętnie przybrana młodzież gimnazjalna ze sztandarem, uczniowie i uczennice szkół powszechnych z Gronem nauczycielskiem. Uczennice obsypały Gościa z Ameryki kwiatami, obdarzyły bukietami. Chór gimnaz. odśpiewał udatnie 2 pieśni. Jeden z uczniów gimnazjalnych złożył hołd w jęz. angielskim opiekunowi młodzieży i przesłał pozdrowienia dla młodej Braci w Ameryce. Kilku uczniów i uczennic w strojach ludowych góralskich otaczało przemawiającego kolegę. Wyrazem serdeczności i gościnności polskiej było ofiarowanie przez gimnazjum prof Monroe'mu chleba i soli na tacy pięknie wyrzeźbionej o motywach podhalańskich przez samych uczniów z odpowiednią dedykacją. Adres hołdowniczy zawierała teka gustownie zaprojektowana przez prof. J. Gołębiowskiego.

**Wystawa rysunków i robót ręcznych** w gimnazjum nowotarskiem otwarta w dniach 28—30 czerwca od g. 8—1. Wstęp 500 Mk.

**Dowód wdzięczności.** Dr. W. Türschmid, dyrektor szpitala nowotarskiego z wdzięczności dla szkoły, a specjalnie dla p. Merczyńskiej za 4-ro letnią naukę i wychowanie synka złożył na Jej ręce do dyspozycji dyrektora 100000 Mk. na cel związany ze szkołą.

---

*Z powodu podrożenia dwukrotnie papieru zmuszeni jesteśmy podnieść prenumeratę kwartalną na 6000 Mk., a cenę numeru na 600 Mk. Zwracamy uwagę, że wszystkie inne pisma biorą za numer conajmniej 1000 Mk., nasze pismo jest zawsze najtańsze w Polsce.*

---

**W dniu 28. czerwca notowano na giełdzie w Warszawie**: dolary 101000, marki niemieckie 0·60.

**Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności!**

L. 174/923.
Kompos. Orawski. Żywiec, d. 20. czerwca 1923.

## Ogłoszenie.

Zarząd państwowy dóbr Kompesesorjatu Państwa Orawskiego rozpisuje niniejszem

## ROZPRAWĘ OFERTOWĄ
## celem sprzedaży drzewa,

**użytkowego świerkowego i jodłowego, a to dłużycowego (klecowego) drągowiny i łat — różnych długości i grubości, wszystko pochodzące z wiatrołomów, śniegołomów wywrotów i suszyc, z roku 1922 i 1923, a także i z lat poprzednich, częściowo na pniu, częściowo już wyrobionego, która się odbędzie**

**dnia 9 (poniedziałek) lipca 1923 o godz. 11. przedpołudniem w Starostwie Spisko Orawskim w N. Targu, gdzie należy wnosić oferty pisemne, zapieczętowane, a na kopertach winien być napis: „Oferta do licytacji sprzedaży drzewa na dniu 9. lipca 1923 r.".**

Oferty maią zawierać również pokwitowanie na złożone wadjum i na złożoną pierwszą zaliczkę gotówkową na poczet kupna drzewa. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych, w Starostwie Spisko-Orawskim w Nowym Targu, — w Ekspozyturze Starostwa Spisko-Orawskiego w Jabłonce na Orawie, — w Zarządzie państwowym dóbr Komposes. Państw. Orawskiego w Żywcu, (Gmach Dyrekcji dóbr Żywieckich), wreszcie u leśniczego w Smetanowej (Zubrzyca Górna) na Orawie.

Zarząd Państwowy Dóbr
Komposesorjatu Państwa Orawskiego.



Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz.

Drukarnia J. Gerta w Nowym Targu